

uzdrowiska, podobnie jak w Żorach Stare Miasto.

„Miasto – zauważa autor – musi stwarzać warunki do tego, by mieszkańcy chcieli korzystać z miejskich przestrzeni”. Powinny być to obszary łatwo dostępne, przyciągające swoją atrakcyjnością i estetyką, umożliwiające spotkania z innymi, w których ludzie czują się bezpiecznie. Często, w związku z niską oceną dobra wspólnego w społeczeństwie, przestrzenie publiczne w polskich miastach odstraszaają zaniedbaniami, które jest bierną formą wandalizmu. Kłopoty wynikają także z niskiej świadomości miasta, zarówno wśród mieszkańców, jak i władz samorządowych. Dopiero od niedawna miasto zaczęło być postrzegane nie tylko jako funkcjonalna struktura administracyjna, miejsce pracy i zamieszkania, ale także jako ważna przestrzeń, w której można realizować różnego typu działania obywatelskie i artystyczne. Brak należyście zaprojektowanych i utrzymanych przestrzeni publicznych w mieście rodzi niebezpieczeństwo, że zostaną one zastąpione przez wielkie centra handlowo-rozrywkowe. Wznoszone na Zachodzie w miejsce wyburzanych kwartałów śródmiejskiej zabudowy ogromne kompleksy sklepów, barów, kin, lokali rozrywkowych, kaplic różnych wyznań, przyciągające kiczowatą krzykliwością efektów architektonicznych (np. w USA działalność firmy architektonicznej Jona Jerde’go), naśladujące tradycyjną ulicę (5 km/h), wysysają żywotne soki miasta, przejmując jego funkcje i kształtując mieszkańców na posłusznych konsumentów.

Rozważania autora, choć związane poprzez badania z kilku śląskimi miastami, nie ograniczają się tylko do nich. Dzięki wykorzystaniu bogatej literatury (bibliografia liczy ponad 300 pozycji) książka ma charakter uniwersalny. Pokazuje jak „człowiek postrzega i ocenia przestrzeń, oswaja ją, a czasem zawłaszcza, podejmując w niej codzienne i odświętne aktywności, konfrontując zarazem swoje postawy i poglądy z innymi użytkownikami miasta”.

Ta ciekawa, dobrze sproblemetyzowana i bogata w istotne treści książka powinna trafić do urbanistów, aktywistów miejskich, architektów, działaczy oraz urzędników samorządowych, wszystkich, których działania i decyzje tworzą czy przekształcają przestrzeń publiczną. Dopisałbym tu chętnie deweloperów, ale im rozważania autora zapewne zakłóciłyby proste myślenie: przestrzeń równa się cenny towar, równa się duży zysk. I tak rodzi się chaos przestrzenny naszych miast. [Uo](#)

Finanse a nasz dobrobyt

Leszek Jerzy Jasiński

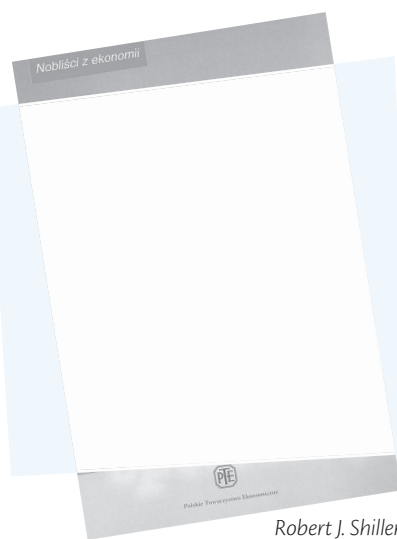
Czym jest sektor finansowy? Mówiąc w uproszczeniu, gospodarka składa się ze sfery realnej i ze sfery finansowej. Pierwsza obejmuje obszar produkcji dóbr fizycznych i usług, druga – obszar pozostającego w ciągłym ruchu pieniądza.

Sferę finansową, czy jak kto woli system finansowy lub kapitalizm finansowy, tworzą banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, fundusze inwestycyjne, giełdy papierów wartościowych i inne instytucje finansowe, mające zasadniczo dwa zadania. Po pierwsze, ułatwić rozliczanie transakcji gospodarczych dokonywanych w sferze realnej; po drugie, przemieszczać oszczędności, od tych, którzy je tworzą i nie chcą ich w danym momencie wykorzystać, do tych, którzy zamierzają je przejąć jako odpłatną pożyczkę.

Sfery realna oraz finansowa działają równolegle i w pewnym stopniu niezależnie od siebie. Zakłócenia w sferze finansów powodowały nieraz perturbacje w sferze produkcji: spadek dochodów, bezrobocie, bankructwa. Dlatego system finansowy uważa się za niezbędną, ale delikatną i kruchą komponent gospodarki. Jak uczynić go elementem mniej podatnym na zawirowania? Jest to tematem wielu książek, wypowiedź Roberta Shillera stanowi kolejny głos w tej ważnej dyskusji.

Recenzowana książka składa się z dwóch części. Pierwsza opisuje podmioty występujące na rynku finansowym, druga – niektóre sposoby działania systemu finansowego. Ten drugi komponent został w pracy nie tylko zobrazowany, ale również poddany ocenom, co w literaturze ekonomicznej nie dzieje się często. Robert Shiller pyta, czy system finansowy jest w stanie zapewnić gospodarującemu społeczeństwu dobre życie. Czy pomimo złych doświadczeń z przeszłości, także kryzysu globalnego z 2007 roku, w cieniu którego ciągle jesteśmy, może stanowić jasną stronę życia społecznego? Oto jest pytanie.

Finanse a dobrobyt społeczny to specyficzny podręcznik akademicki, powstały na podstawie wykładów Shillera na Uniwersytecie Yale. Z kilku powodów jest podręcznikiem nietypowym. Jego układ tematyczny nie pokrywa się z treścią większości książek na temat finansów, adresowanych do studentów. Nie ogranicza się do wykładu



Robert J. Shiller

Finanse a dobrobyt społeczny

przeł. z ang. Zbigniew Matkowski

Warszawa: Polskie

Towarzystwo Ekonomiczne, 2016

390 s.; 24 cm. – (NOBLIŚCI Z EKONOMII)

ekonomii pozytywnej, zawiera dużo ocen wartościujących, a więc bliskich ujęciu normatywnemu.

- Nietypowość omawianej książki jako podręcznika polega między innymi na tym, że nie jest ona systematycznym wykładem finansów. Czytelnik nie dowie się z niej, czym są tak elementarne kwestie, jak operacje otwartego rynku, stopa rezerw obowiązkowych czy stopa lombardowa, chociaż znajdzie ogólną charakterystykę zadań banku centralnego i jego znaczenia dla całej gospodarki. W pracy stosunkowo obszernej, bo liczącej 390 stron, również zagadnienia bankowości komercyjnej zostały przedstawione bez wprowadzania wielu terminów i opisu licznych prawidłowości. Na próżno szukać tu takich fundamentalnych pojęć, jak zabezpieczenie kredytu, niewypłacalność lub bankructwo. Po zapoznaniu się z indeksem rzeczowym wiemy, że wyrażenie stopa procentowa pojawia się tylko na pięciu stronach książki, a podaż pieniądza na trzech. Jest to więc praca o wybranych aspektach funkcjonowania systemu finansowego, adresowana do szerokiego kręgu odbiorców. Dla studentów ekonomii będzie wartościowym uzupełnieniem wykładu monograficznego na temat podstaw finansów.
- Jakie zagadnienia podejmuje autor? Wypowiada się na temat gotowości podmiotów rynku finansowego do podejmowania ryzyka, moralności w działaniach rynkowych, spekulacji, nierówności w społeczeństwie, rozproszenia własności. Czytelnik ma okazję wyjść poza obiegowe stereotypy, mało życiowe dla finansów, więcej zrozumieć z tego, co dzieje się w systemie bankowym i na obszarach do niego przyległych. Z książki nie płynie wniosek, że finanse są w stanie zapewnić ludziom dobrobyt, jest w niej natomiast opis niektórych kłopotów, jakie mogą one nam wyrządzić, oraz sugestie, jak sobie z nimi radzić. Piszący te słowa należy do ekonomistów, zdaniem których dobrobyt w skali świata powstaje w sferze realnej, a sfera finansowa, będąc niezbędnym jej uzupełnieniem, źle funkcjonując może sferze realnej przeszkadzać.
- Jest to praca napisana komunikatywnie, dobrze przetłumaczona przez Zbigniewa Matkowskiego. Czytelnikowi z ograniczonym przygotowaniem ekonomicznym nie sprawi większych trudności. Została napisana ciekawie i wciągająco, niczym powieść przygodowa. Pewnym mankamentem są jej rozmiary, tak duża objętość nie była konieczna dla przedstawienia zawartych treści.
- W środowisku ekonomicznym Robert James „Bob” Shiller jest osobą dobrze znaną. Urodził się w 1946 roku w Detroit, ma korzenie litewskie. Pracuje na Uniwersytecie Yale. W 2013 roku Shiller oraz Eugene F. Fama i Lars Peter Hansen otrzymali ekonomiczną Nagrodę Nobla za, jak stwierdzono oficjalnie, empiryczną analizę cen aktywów. Trzej ekonomiści zajmowali się, każdy w inny sposób, wyjaśnianiem kształtowania się cen instrumentów finansowych. W swoich publikacjach Shiller przedstawiał wpływ emocji i uproszczonych sądów na podejmowanie decyzji przez podmioty rynku finansowego.
- Tytuły jego książek charakteryzują ważne i groźne, opisywane w nich zjawiska rynkowe: zwierzące instynkty czy nieracjonalny entuzjazm. Shiller badał zwłaszcza pojawiające się co pewien czas na rynkach finansowych załamania oraz ich przyczyny. Analizował w szczególności bańki spekulacyjne polegające na długotrwałym i szybkim wzroście

ceny określonego instrumentu finansowego, wykraczającym daleko poza jego wartość realną. Każda bańka kiedyś pęka, ceny gwałtownie obniżają się, co oznacza zubożenie, a nawet bankructwo wielu podmiotów finansowych, zatem duże kłopoty dla całej gospodarki.

- W końcowej części książki pojawia się odrębny, ciekawy i ważny temat: wielka iluzja. Wbrew powszechnemu przekonaniu pomyślny rozwój gospodarczy kraju oraz dobrobyt obywateli mają być niezależne od posiadanej siły wojskowej. Taką tezę przedstawił w 1910 roku Norman Angell (1872–1967) w książce *Wielka iluzja - analiza zależności między siłą militarną a konkurencyjnością kraju*. Nie została ona przetłumaczona na język polski. W 1933 roku Angell, brytyjski dziennikarz i parlamentarzysta, otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla.
- W ocenie Angella ani wojna, ani zbrojenia nikomu nie opłacają się. Wojna niszczy ekonomiczne współzależności między krajami, szkodząc obu stronom konfliktu. Podbój obcego terytorium i przejście dostępnego na nim aktywów gospodarczych demobilizują zwycięzców, a pokonanym dają impuls do zwiększenia starań o własny rozwój. W rachunku potencjalnych korzyści należy uwzględnić koszty oporu na okupowanym terytorium. Angell poddał analizie następstwa wojny francusko-pruskiej z 1870 roku, zakończonej porażką Francji, zjednoczeniem Niemiec i dużymi reparacjami strony przegranej na rzecz zwycięzcy. W ocenie Brytyjczyka na tym rozwiązaniu Francuzi skorzystali, ponieważ brak dostatecznych środków do spłaty odszkodowań zmusił ich do rozbudowy sektora eksportowego, co w innych warunkach nie miałooby miejsca. [Uo](#)

Style życia w perspektywie zrównoważonego rozwoju

/ RED. JOLANTA KLIMCZAK I KATARZYNA PONIKOWSKA. – KATOWICE: WYDAW. UŚ, 2016. – 176 s.; 24 cm. – (PRACE NAUKOWE UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH; NR 3490). – ŻŁ 22 (+ VAT)

Idea zróżnicowanego rozwoju zyskała na popularności w końcowym dwudziestolecu minionego wieku. Zapisano ją również w naszej Konstytucji, w której znajduje się zapewnienie, że Polska podejmuje rozmaite działania strzegące wolności i bezpieczeństwa „kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”. Te nasze i światowe deklaracje są jednak bardziej postulatami niż normami. Istnieją wszakże wyjątki (np. Skandynawia), które pokazują, że idea ta może mieć funkcje polityczne i jest realistyczna. Zrównoważony rozwój nie tylko uwzględnia teraźniejszość, ale również przyszłość. Współczesność

traktuje jako dziedzictwo pokoleń następných. Rozwój taki obejmuje wartości ekologiczne, Ziemia nie jest w nim obiektem podboju i eksploatacji, lecz wspólnym domem.

Rozwój zrównoważony dotyczy wszystkich grup społecznych, a więc wytwarzanie wiąże się ze sprawiedliwym podziałem. W gruncie rzeczy jest mu podporządkowane. W rozwoju takim liczy się nie ilość rzeczy i pieniędzy, lecz jakość życia jednostek oraz społeczeństw. Zrównoważony rozwój podważa zatem absolutyzowanie wzrostu gospodarczego, neguje uznawanie wielkości PKB czy tempa jego przyrostu za podstawową miarę sukcesu państw i społeczeństw. Zrównoważony rozwój traktowany jako ideologia i program polityczny wymierzony jest w neoliberalizm oraz związaną z nim apologię towaru i maksymalizację zysku. Gospodarkę traktuje jako podległą człowiekowi, a nie jako zewnętrzny wobec niego żywioł.

Zrównoważonym rozwojem zajmuje się teraz wiele dyscyplin naukowych: ekonomia, socjologia, politologia, filozofia, antropologia, demografia, ale najciekawsze myśli i publikacje powstają na pograniczach tych dyscyplin oraz na terenach ich krzyżowania się. Ta książka jest zbiorem artykułów pisanych z perspektywy stylu życia, pojęcia systematycznie używanego w polskiej socjologii od lat siedemdziesiątych. Badania prowadzone obecnie są zatem kontynuacją poprzednich, razem wypełniając zbiór kształtowany już od pół wieku. Inicjatywa wydania książki powstała na Uniwersytecie Śląskim, a redakcji naukowej tomu dokonały Jolanta Klimczak i Katarzyna Ponikowska. Napisały również niektóre z umieszczonych w nim rozdziałów. Wśród pozostałych autorów dominują naukowcy związani z tym uniwersytetem, ale są w tym gronie także przedstawiciele innych ośrodków akademickich. Powstała wartościowa książka. **P.K.**